

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/kosciol/85378,Apostol-Kazachstanu-Blogoslawiony-ksiazd-Wladyslaw-Bukowinski.html>



Błogosławiony ksiądz Władysław Bukowiński

ARTYKUŁ

Apostoł Kazachstanu. Błogosławiony ksiądz Władysław Bukowiński

Autor: AGNIESZKA WYGODA 15.05.2021

Polski kapłan katolicki, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego: magister prawa i absolwent szkoły nauk politycznych, tęskniący za Ojczyzną, wybitny humanista marzący o rozmowach o tomizmie i wcieleniu w życie idei jagiellońskiej pracował w Kazachstanie jako nocny stróż, pędząc tam życie domokrażcy.

Niezwykłe są dzieje bł. ks. Władysława Bukowińskiego, który nie mając swojego domu z walizką przemierzał tysiące kilometrów, docierając do Polaków, którzy dziesiątki lat, a niekiedy wcale, nie widzieli katolickiego księdza.

Kresowiak w Krakowie

Ks. Władysław Bukowiński (1904–1974) przyszedł na świat w Berdyczowie. Jego ojciec pochodził z rodziny szlacheckiej, która miała swój majątek pod Sandomierzem, a matka Jadwiga z domu Scipio del Campo, pochodziła ze spolszczonej rodziny włoskiej. Założycielem polskiej gałęzi rodu był Piotr Scipio del Campo, marszałek dworu królowej Bony. W 1920 rodzina uciekając przed inwazją bolszewicką przeniósł się do Krakowa, gdzie Władysław rozpoczął studia na wydziale prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, z wyróżnieniem ukończył również Polską Szkołę Nauk Politycznych. Odczuwał już powołanie kapłańskie, dlatego po ukończeniu studiów prawniczych postanowił wstąpić do seminarium.



**Błogosławiony ksiądz Władysław
Bukowiński**

Z rąk abpa. Adama Sapiehy w 1931 otrzymał święcenia kapłańskie w Katedrze Wawelskiej. Jego pragnieniem była praca misyjna na Kresach, ale zaraz po święceniach podjął posługę duszpasterską, charytatywną i wychowawczą w Rabce i Suchej Beskidzkiej. Dopiero potem został skierowany na Kresy, do Łucka, gdzie został wykładowcą katechetyki i socjologii na Łuckim Seminarium Duchownym. Mianowano go proboszczem łuckiej katedry oraz dyrektorem Wyższego Instytutu Wiedzy Religijnej.

Cudownie ocalony

W sierpniu 1940 ks. Władysław został aresztowany przez NKWD, był więziony na Zamku Lubarta. Skazano go na osiem lat łagrów. Rok później, na kilka dni przed wkroczeniem Niemców do Łucka, Sowieci przeprowadzili egzekucję wszystkich więźniów – ks. Bukowiński cudem ocalał, kula nawet go nie drasnęła. Leżał pod ciałami zamordowanych:

„Kiedy leżałem na dziedzińcu więziennym pod kulami (...) udzieliłem jeszcze rozgrzeszenia sąsiadom, leżącym obok mnie na ziemi”

(Wspomnienia z Kazachstanu, s. 100)

Po wkroczeniu Niemców kapłan powrócił do swych obowiązków, poza tym roztoczył opiekę nad Polakami, którym cudem udało się uniknąć zorganizowanego przez Ukraińców ludobójstwa, prowadził katechezę, ratował żydowskie dzieci, dokarmił więźniów umierających z głodu w niemieckim obozie jenieckim. Kiedy czerwonoarmiści ponownie zajęli Wołyń, ks. Bukowiński został aresztowany w styczniu 1945 i skazany na dziesięć lat obozu pracy.

Sowieckie więzienia i Gułag

Z więzienia w Łucku przewieziony do aresztu w Kijowie, gdzie spędził półtora roku. Potem przeniesiono go do Gułagu. Pracował m.in. w czelabińskich obozach na Uralu przy wyrębie lasów, niedożywiony i skrajnie wyczerpany przeszedł zapalenie płuc. W szpitalu po raz drugi w życiu otarł się o śmierć. Następnie pracował pod ziemią – w kopalni miedzi „Pokro” w Dżezkazganie (1950–1954), na głębokości 300 metrów. Po kilkunastu godzinach pracy znajdował jeszcze siłę, aby odwiedzać chorych. Codziennie wczesnym rankiem sprawował Eucharystię na swojej pryczy, która była jednocześnie ołtarzem.

W sowieckich łagrach spędził prawie 14 lat. Wspominał później:

„Tam, gdzie długie lata spędzałem za kratami więzień i za drutami kolczastymi obozów pracy przymusowej. Wszędzie tam, co wyniosłem z Krakowa, pomagało zachować godność osobistą i kapłańską. Pomagało mi

uszanować własne poglądy, ale też i cudze poglądy, jeśli one w ogóle były. Zdaje się, że nie dałem się nigdy zatruć nienawiścią i że miłość nieprzyjaciół nie była samą tylko piękną teorią w moim życiu na Wschodzie”.

Nocny stróż i domokrążca

10 sierpnia 1954 został zwolniony z obozu i zesłany do Karagandy. Co miesiąc zgłaszał się przed NKWD, nie wolno było mu bez pozwolenia opuścić miasta, musiał też znaleźć jakieś zatrudnienie: został nocnym stróżem w kombinacie węglowym:

„Wziąłem taką pracę, która dawała mi stosunkowo dużo wolnego czasu na pracę duszpasterską”

- napisał we wspomnieniach (*Wspomnienia z Kazachstanu*, s. 47).

Bukowiński był jednym z pierwszych księży katolickich przybyłych do Karagandy. Potajemnie, pod osłoną nocy odprawiał Msze św. w prywatnych mieszkaniach.

„Jestem ustawicznie domokrążcą. (...) Całe moje duszpasterstwo odbywa się w cudzych domach. (...) Zazwyczaj odbywa się to tak: przychodzę po południu lub przed wieczorem. Przede wszystkim urządzam ołtarz. Jest nim zwyczajny stół, byleby tylko mocno stał i nie chwiał się. Stół przykrywa się białym obrusem. Na stół kładzie się duże pudełko lub dwie grube książki, przykrywa się białą chustką i stawia krucyfiks. Świece stawia się w lichtarzach, lub jak ich nie ma w szklance z solą. Powyżej zawiesza się jeden lub dwa obrazy i ołtarz gotów. Następnie spowiadam. Mszę odprawiam o godzinie 9 wieczorem (...). Bywają wypadki, że na Mszę św. przychodzą i Polacy, i Niemcy razem, to kazanie mówię po rosyjsku”.

Misjonarz i zesłaniec z wyboru

Kiedy w 1955 pojawiła się możliwość powrotu do Ojczyzny w ramach repatriacji, ks. Bukowiński zdecydował się przyjąć obywatelstwo sowieckie, aby pozostać w Kazachstanie. Rok później mógł już podróżować po całym kraju z sowieckim paszportem. Zrezygnował z pracy stróża i zajął się tylko posługą duszpasterską, zamieszkał

na peryferiach Karagandy u Polaków Stanisława i Zuzanny Maderów, potem u niemieckiej rodziny Katarzyny i Kaspera Haag. Odbył jeszcze kilka wypraw misyjnych, m.in. w okolice Ałma-Aty, do polskich przesiedleńców. W jednej z polskich wiosek, jak wspomina, zgotowano mu najbardziej wzruszające przywitanie:

„«Wywieźli nas pod te góry, zostawili tutaj i wszyscy zapomnieli o nas. Nikt o nas nie pamiętał. Dopiero Ojciec Duchowny do nas przyjechał. My takie sieroty, my takie sieroty». Płakał czcigodny patriarcha, płakał cały zebrany lud, płakał i ksiądz razem z nimi. Ale to były dobre łzy”.

Ku świętości

Święci przyciągają świętych – błogosławiony ks. Władysław Bukowiński spotkał na swojej życiowej drodze wielu świętych i kandydatów na ołtarze: Karola Wojtyłę, Stefana Wyszyńskiego, Sługę Bożego ks. Michała Rapacza, Sługę Bożego o. Serafina Kaszubę, Sługę Bożego dr Stanisława Kownackiego, bł. ks. Aleksego Żareckiego czy Służebnicę Bożą Gertrudę Detzel. Ze spisanych przez Bukowińskiego *Wspomnień z Kazachstanu* wyłania się nie tylko obraz niezłomnego kapłana, człowieka pełnego pokory, ale prawdziwego przedstawiciela cywilizacji łacińskiej, który nawet za kolczastymi drutami sowieckich łagrów starał się zawsze dążyć do poszukiwania Prawdy, przekazywać innym Wiarę, Nadzieję i w nieludzkich warunkach wcielać w życie miłość bliźniego. Miał do siebie duży dystans i poczucie humoru, z ironią opisywał starzenie się:

„Jest to sztuka umiejętnego likwidowania remanentów doczesnych i wkraczania w wieczność z wiarą”.

3 grudnia 1974 z różańcem w ręku odszedł do Pana w karagandzkim szpitalu. 8 września 2016 jego doczesne szczątki spoczęły w katedrze Matki Bożej Fatimskiej Matki Wszystkich Narodów w Karagandzie, a trzy dni później został beatyfikowany przez papieża Franciszka.

„Nie chodzi już wśród nas i nie będzie chodził – wielki, potężny, kulejący na obie nogi, w czarnym kapelusiku z falującym rondem, w obszernym czarnym ubraniu, które azjatycki krawiec szył chyba na miarę fidiaszową... Ten uśmiech dziecka i oczy przenikliwe, sąd wytrawny i słowa kojące rany, słowa ciche i łagodne, które mówił z serdeczną prostotą, bo był jako jeden z tych maluczkich, był jak dziecko. Czy tak właśnie ma wyglądać odbłask rzeczy nieskończonych na twarzy i w oczach człowieka?”

[IPN Rz 308/162 prof.]

Karol Górski, ks. Władysław Bukowiński]

W zasobie Archiwum IPN znajdują się emigracyjne wydania *Wspomnień z Kazachstanu*, m.in. pod sygnaturami: IPN Gd 998/185 Kolekcja Jerzego Bieleckiego: Publikacja z serii „Biblioteka Spotkań”, ks. Władysław Bukowiński, *Wspomnienia z Kazachstanu*, Londyn 1979, IPN Wr 143/18 Zbiór Wandy Fuchs: ks. Władysław Bukowiński, *Wspomnienia z Kazachstanu*, Editions Spotkania, Paryż. Jest również wspomnienie napisane przez prof. Karola Górskiego, wybitnego historyka i naukowca, przyjaciela ks. Bukowińskiego z czasów studenckich, pochodzące z kolekcji rodziny Mireckich pod sygn. IPN Rz 308/162 prof. Karol Górski, ks. Władysław Bukowiński (1904-1974). Natomiast w aktach o sygn. IPN BU 1594/598 znajdziemy informacje dotyczące powstania w 1989 r *Fundacji na rzecz powrotu Polaków z ZSRR im. ks. Władysława Bukowińskiego*. W zasobach archiwalnych Instytutu znajdują się również teczki pracy krakowskiego ks. Konstantego Krzywanka ps. „Parys/Topaz”, który donosił na Bukowińskiego w czasie jego pobytów w Polsce (IPN Kr 009/5975 t. 1-2 Teczka pracy TW SB w Krakowie o pseudonimach: „Parys/Topaz”).

COFNIJ SIĘ